

TYDZIEŃ.

TYDZIEŃ wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami, w razie potrzeby, dwa razy tygodniowo — we wtorek i piątek.

Treść: Wiadomości miejscowe. — Kronika miasta przez L. R. — O podziale pracy — odczyt J. M. Kamińskiego. — Licytacje. — Sprawozdanie handlowe. — Ceny i kursa.

Warszawa. 10 (22) stycznia r. b. Otrzymało dziś z rana z St. Petersburga, przez telegraf. bolesną wiadomość o zgonie JEJ. CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ KSIĘŻNY HELENY PAWŁOWNÉJ.

(D. W.)

— 12 (24) stycznia r. b. z powodu skonu JEJ. CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ KSIĘŻNY HELENY PAWŁOWNÉJ odprawioném zostało, o god. 11 z rana w petrokowskiej prawosławnej cerkwi, nabożeństwo żałobne, w obecności Naczelnika gubernii, wszystkich Władz cywilnych i wojskowych i licznej publiczności.

(P. G. W.)

— Z powodu skonu W. K. HELENY PAWŁOWNÉJ przedstawienie amatorów w teatrze tutejszym na korzyść ruskiego towarzystwa dobroczynności zapowiedziane afiszami na dzień dzisiejszy, odłożoném zostało do późniejszego czasu.

— Ostatni tydzień składania prenumeraty na „Album Kopernika.”

— Na „Album Kopernika” złożyli prenumeratę: D-r Mianowski, J. W. Kański, Józefa z Chrzanowskich Walewska, Adolf Weychan z Łowiczapo rs. 6 kop. 75. oraz St. Skórkowski tal. 6. W przeszłym numerze pomiędzy nazwiskami prenumeratorów w miejsce: Józef — winno być: Andrzej Sikorski rejent.

— W d. 19 b. m. i r. to jest w zeszłą niedzielę, amatorowie pod kierunkiem p. J. Goleńskiego wykonali mszę J. Krogulskiego, na zakończenie zaś kolendę w stylu ludowym, ułożoną przez A. G.

KONCERT. — W miastach prowincjonalnych, w których niema ani starego teatru, ani dających koncerta, pożądaném jest zawsze przybycie utalentowanego artysty, bo sztuka podnosi ducha i dźiała szlachetnie na ożywienie sił naszych. Wprawdzie uzalamy się ciągle na biedę, gdy jednak idzie o potrzeby i przyjemności ciała, mimo biedy, grosz się zawsze jakoś znajdzie, dla czegożby więc nie miał znaleźć się na potrzeby ducha, który nie zasłużył by go na drugim stawiać planie. Doświadczenie wszakże przekonywa, że miłośników sztuki jest niewiele, ale jednak znajdują się i ci nie opuszczają nigdy sposobności słyszenia gry utalentowanej.

W dniu 22 b. m. mieliśmy tu koncert, dany w sali klubu, przez p. Nidodema Friedberga, urodzonego w Brześciu litewskim. Młody to ale nader zdolny artysta na flecie, należycie oceniony przez wszystkie prawie organy naszej prasy periodycznej. Wielki talent wirtuoza pokonywającego swobodnie największe trudności i umiającego z niełatwego instrumentu wydobyć tyle tonów różnorodnych i śpięwnych w zachwyty wprowadzać. — P. Friedberg szczególniej celuje w tonach niskich. — Tony te, w nader szybkich pasażach tak umiejętnie łączy z wysokimi, iż słuchacz oczarowany, słyszy jakby dwa instrumenty: obój i flet, w cudną złane harmoniją i nimi się rozkoszuje. —

Z pięknego programu p. Friedberga, najlepiej się tu podobały: „Waryjacje” Bön'a, „Fantazyja” z opery „Traviata” i „Karnawał” utworu Ciardi'ego, sławnego flotowersisty i profesora, pod którego kierunkiem uczył się koncertant w konserwatorium petersburskim. Mówiąc o odbytych koncertach nie podobna zamileć o miejscowych fortepianistach pp. Benduskim i Koboska, którzy zawsze chętny i bezinteresowny biorą udział we wszystkich koncertach, a ostatniemu najstaranniejszém wykonaniem dwóch prześlicznych uwertur z „Egmonta” i „Wilhelma Tella”, niemało powabu dodali. P. Friedberg wyjechał stąd w celu artystycznym do Kiele, skąd wracając może się jeszcze da słyszeć w naszym mieście. —

SÓL. — Z d. 1 (13) b. m. i r. zniesiony został monopol solny w królestwie polskiem. Znowo otworzonej drogi dla przedsiębiorstw prywatnych nie omieszkali skorzystać kapitaliści, w czém dopomogło im zniżenie opłaty za przewóz soli na drogach żelaznych pobięranój. I tak, według obwieszczenia dyrekcji dr. ż. w. w. i w. b. opłata frachtowa od wszelkiej soli przeniesioną została z klasy II do IV. Czy przedsiębiorcy prywatni dostarczać będą mieszkańcom sól po niższej cenie, od dotychczasowej, to pytanie które dopiero czas rozwiąże. Znaczne zapasy w magazynach rządowych, w naszym np. około 100000 pudów, zapasy równające się rocznej oniemal konsumcyi, częściowo, jak przedtém, wyprzedawać się mające, powstrzymują jej podrożenie. Zniżenie ceny przewidywać można dopiero po uregulowaniu stosunków handlowych i ożywieniu współubiegania się — Z trzech dotąd źródeł mamy mieć sól dostawianą: wielicką z Galicyi; z Prus (Slassfurt, Schoenebeck, Inowrocław) i tak zwaną liwepulską z Anglii. Liczne transporty przychodzą już w moc umowy, zawartój z rządem austryjackim o zakup soli z Wieliczki przez spółkę kapitalistów, którzy poczynili wzajem ugo-

dy z drobniejszymi przedsiębiorcami różnych miast królestwa, z oznaczeniem nawet stałej ilości, mającej się rocznie wybrać soli. Co jeśliby tak było, groziłoby mieszkańcom monopolem prywatnym, do czasu przynajmniej zwiększonego dówozu z Prus, warzonka bowiem angielska, przez najliczniejszych u nas konsumentów, ludność wiejską, niechętnie będzie nabywana. Sprowadzenie soli bydłcej da możność rolnikom lepszego i zdrowszego utrzymywania inwentarza: jaką będzie jej cena handlowa nie omieszkamy donieść.

ŁÓDŹ. — Dziś przesyłam wam wiadomości spóźnione wprawdzie, zebrać je wszakże chciałem od czasu ukazania się waszego pisma, dla kronikarskiej ścisłości.

W dzień św. Sylwestra dano w klubie tutejszym zabawę z tańcami, która jakkolwiek niezbyt wielu zgromadziła uczestników, obecni jednak wyszli z niej zadowoleni. Podług powszechnie przyjętego dla podobnych wieczorków regulaminu, zabawa przeciągnęła się za godzinę północną, przekroczone więc bezsennie linią demarkacyjną, odgraniczającą rok stary od nowego.

Przy postawieniu stopy na progu owego nowego roku, mimowolnie każdemu nasuwa się w niepewnych zarysach pytanie: — jakim też on będzie? Przyszłość w rachunkach powszednich, jest to niewiadoma, którą matematycznie literą X, czyli znakiem ukośnego krzyża zaznaczamy. Pod względem moralnym, jest to nadzieja, która jak światło zbawienne, gdzieś w odległej przestrzeni migocąc, wędrowną ludzką kieruje ku sobie. Jaki rezultat pochod taki w danym czasie przynieść może, każdy sam sobie odpowie, kto tylko z nadzieją kiedykolwiek rachunek przeprowadził. Przyszłość zwykle inne przedstawia kształty od tych, jakie rysuje wyobraźnia; na pewno to jedno przepowiedzieć można, że milionami grobów ślad swój zakreśli.

Rok zeszły za to rozwiązał niektóre zadania i w miejsce owego X, postawił cyfry wiadome. Tak np. dla przemysłu tutejszego utworzono *Towarzystwo kredytowe miejskie* i *Bank handlowy*, które to instytucje, rozumie się, stanowić będą erę w historii tutejszego miasta. O ich działaniach i wpływie później doniosę. —

Z drugiej jednak strony owe X tym razem, odnośnie do nas, na krzyżyk wypadło. Na 40 kilka tysięcy stałej ludności, umarło w przeciągu ostatniego półroczia przeszło *tysiąc samych dzieci*, młodszego i starszego wieku, na ospę i szkarlatynę. Jest to śmiertelność za wielką i za dotkliwą. —

Jak stada wędrownych ptaków, zleciały do Łodzi aż dwa towarzystwa dramatyczne, jedno niemieckie, i to osiadło w Paradyzie; drugie polskie, pod dyrekcją p. Sulikowskiego, zajęło siedlisko w sali Selina. O niemieckim nie wam nie powiem, gdyż ono dla Niemców tylko może mieć interes: co zaś do polskiego, zważywszy należy przedewszystkiem, iż dyrekcje trup prowincjonalnych postawione są w konieczności powierzając różnorodne role jednym i tym samym indywiduum, występującym nadto po razy kilka w ciągu jednego tygodnia. Ważna to uwaga, którą zawsze wypada mieć na względzie przy wygłaszaniu sądu o teatrach wędrownych. Pomimo tej ciężkiej trudności, nieznaniej teatrom stałym, dobór obecnie tu bawiących artystów jest dobry i sympatyczny: przedstawienia odbywają się z widoczną starannością, role wycucane są dość sumiennie, publiczność nieobrażana trywialnymi dwuznacznikami, kalamajkami sztuki, wychodzi z teatru wesółą i zadowoloną. —

Dotknawszy sceny, nie będzie od rzeczy zwrócić w tém miejscu uwagę na jedną niewłaściwość w wystąpieniach teatralnych, dość często dostrzeganą nie na samej tylko prowincyi. Kiedy artysta wypowiedziéć ma jakie zdanie znaczące, — jaki sens moralny, mający wywołać nieco silniejsze wrażenie, — wówczas dość często się zdarza, że uczuwa jakby niepoohamowane zachcenie rzucenia go niejako w żywe oczy publiczności. Zbliża się więc na sam brzeg estrady, następuje prawie nogą na kinkiety, a skoro widzowie zaczynają się obawiać o całosć zapalonych lamp naftowych, z egzaltacją wypowiada słowa, które nierównie więcej miałyby wdzięku, gdyby artysta mniej pamiętał o publiczności, — gdyby raczej zwrócił mowę do współgrającego, lub, jak w monologu, sam do siebie. Publiczność pragnie w teatrze ulegać złudzeniu, widzieć prawdopodobieństwo akeyi, wziętj z rzeczywistego lub idealnego życia, lecz nie chce doraźnie stósować jej do siebie, wtedy bowiem znika złudzenie, związek interesu scenicznego się zrywa.

Jako nowość, spodziewaną tu jest trupa włoskich artystów. Ciekawi jesteśmy wiele, jakie znajdzie powodzenie w Łodzi, gdyż polskie towarzystwa dramatyczne, z powodu odrębnych warunków położenia miejscowego, nigdy tu nie znajdowały trwałego poparcia ze strony publiczności. —

Na podobieństwo nieudanej w Warszawie, urządzono tu niedawno wieczorną ślizgawkę na stawie obok fabryki p. Gajera. Oświetlono miejsce liczny-

mi lampionami, ustawiono orkiestrę, i pleć piękna razem z brzydką, wkroczywszy w arenę za biletami, rozpoczęła zabawę udanie i gładko. Przez czas jakiś rzecz szła podług programu, — w t. m. niespodzianie — pękają twarde lody pod naciskiem miękkich nóżek plei nadobnych i przyjmują w zimne nurty zgrabne kibicie. — Szczęściem skończyło się na zaimprowowanej kąpieli, prawie podług recepty Prysznic. Sielankowy ten obrazek oświetlony został ogniem bengalskim. —

Trafila się tu także i próbka szczególnego przedsiębiorstwa. Przybyło do Łodzi, nieznaną z prawdziwego swojego nazwiska indywiduum, strojne, okazałe, z pozorami zamożności i, mieniając się kupcem Nikolajewem z m. Charkowa, zaprojektowało w kilku fabrykach zakup znacznych partij towarów na kredyt. Na pewność wypłaty miały być pocztawione świadectwa banku ruskiego, na złożone w nim znaczne sumy. Po bliższem wyegzaminowaniu osoby owego przemysłowca, pokazało się, że on nie jest Nikolajewem, a owe świadectwa bankowe, jak równie znaczna ilość kuponów przezeń posiadanych, były podrobione.

Obecnie, ów niefortunny spekulant w złotych rękawiczkach, zostaje pod ścisłą obserwacją, oczekując rezultatu śledztwa policyjno-sądowego. —

M. Kunicki.

ŁASK — Zeszlęj soboty 6 (18) b. m. w m. powiatowem Łasku, w sali domu p. Barburskiej, urządzono publiczną zabawę, w zamiarze zebrania funduszu na cel dobroczynny. Wpływ z opłat i naddatków wynosi około 150 rubli. Obecni uczestnicy mocno sarkają na niedbałe urządzenie potraw, przekąsek i napojów przez miejscowego przedsiębiorcę. —

Od środy 10 (22) stycznia r. b. zaczęły kursować karetki pocztowe z m. Petrokowa na Wadlewo do m. Łasku, gdzie się łączą z linią dróg bitych pierwszego rzędu, prowadzącą z jednej strony do Pabjanie i Łodzi, z drugiej do Sieradza i Kalisza. Dla dogodności czytelników naszych, podajemy tu cenę i odległość tego nowego traktu. Za przejazd w powozie pocztowym opłaca się po kop. 3 od wiorsty. Stąd przejazd karetką z m. Petrokowa do Łasku, wynoszący wiorst 44½, kosztuje tam lub z powrotem rs. 1 kop. 37½. Z Petrokowa zaś do Wadlewa, w. 23½, kosztuje kop. 70½. — Nakoniec z Wadlewa do Łasku, lub z powrotem w. 21, kosztuje 63. kop. Karetki pomienione wychodzą z Petrokowa o god. pół do drugiej po południu i stają w Łasku przed god. 8. wieczorem: — z Łasku zaś wychodzą o godzinie 7 rano i przybywają do Petrokowa pół do drugiej po południu.

Wystawa w Wiedniu w 1873. — Z przyszłą, niedaleką wiosną tłumy wędrowców ze wszystkich krańców świata pośpieszą do stolicy Austrii oglądać owoce pracy i sztuki — rozumu i natchnienia. Liczny poczet między nimi stanowią będą zapewne mieszkańcy naszego kraju, kiedy zarządy dróg żelaznych pomnażają z wiosną zwykłą liczbę pociągów. Widzieć je będziemy codziennie przelatujące koło naszego miasta i nie jednego z nas zapewne z sobą uniosą. Wielka szkoda, że zamierzone przedsiębiorstwo ułatwienia podróży dotąd nie ogłasza, czy rzeczywiście urządziło się stanowczo i na jakich szczegółowych warunkach podejmować się będzie przewozu podróżnych. Mówiono o cenie 25 rs. z dwudniowym na miejscu pobytom: nie byłoby to drogo, ale też i z niewielkim pożytkiem; dwa dni, wobec takiego ogromu wystawionych przedmiotów, na nader śpieszny, powierzchowny przegląd zaledwie wystarczy. Dla dostarczenia czytelnikom Tygodnia wiadomości z pola tego międzynarodowego popisu przyrzeczone mamy sprawozdania z wystawy wiedeńskiej, które w właściwym czasie podawać będziemy. Dziś poprzedzamy je krótką wzmianką w piówszej połowie stycznia nam nadesłaną. Budowle na placu wystawy szybko zbliżają się do ukończenia. Liczba wystawców z Przedlitawii dotąd wynosiła: produktów gospodarstwa krajowego 919; — środków pożywienia 1164; — maszyn rolniczych 169. Trzy te oddziały zajmować będą przestrzeń około 8000 metrów kwadratowych (przeszło 24000 łok. kw.). Dla innych przedmiotów i dla narzędzi gospodarczych z obcych krajów wyznaczono obszar zajmujący około 25000 metr. kw. (przeszło 75000 łok. kw.), zatem przestrzeń, jakiej nie posiadała żadna z wystaw poprzednich. Pilnie posuwane naprzód przygotowania zwiedzają, od czasu do czasu, członkowie rodziny cesarskiej i wysoce dygnitarze państwa. Ostatnio zwiedzili plac i budowle dla przyszłej wystawy wszyscy ministrowie, z wyjątkiem tylko D-ra Ungera — Oprowadzał ich baron Senborn-Szwarc, któremu przy wyjściu, prezes ministerjum, książę Auersperg wyraził życzenia by jak najprędzej, a dokładnie ukończono budowle, oraz by mająca w nich odbyć się wystawa jak najświetniej wypadła, świadcząc tém samém o wewnętrznym rozwoju zasobów Austrii, co i na przyszłość państwa wywrze wpływ nie mały.

KRONIKA MIJSKA ZA ROK UBIEGŁY 1872.

Sprawy Kościoła. W tej rubryce zapisujemy kilka spełnionych, wybitniejszych faktów. W 3ci dzień świąt wielkanocnych t. j. 2go kwietnia 1872 r. w czasie rocznego odpustu w kościółku Panny Maryi, odbyło się poświęcenie, czyli właściwiej pobłogosławienie tej starożytnej świątyni, wewnątrz i zewnątrz całkowicie odnowionej kosztem i staraniem obywateli miasta p. p. Michaleckiego, Swierczyńskiego i Sokoła, oraz z funduszu przeznaczzonego na ten cel przez s. p. Teresę Siergielewicz. Tego pobłogosławienia dopełnił J. W. Administrator dyjecezyi kujawsko-kaliskiej, a proboszcz piotrkowski ks. prałat Skupieński — przyzeczem miejscowy wikaryusz ks. Rusin, wobec licznego zgromadzenia pobożnych, miał stosowną przemowę, po której ks. Stanisław Chodyński, profesor włocławskiego seminarjum i tamecznych szkół odprawił sumę w tymże kościółku, wymowne zaś kazanie wygłosił brat jego ks. Zenon Chodyński, rektor włocławskiego seminarjum.

Dnia 19 maja 1872 r., w pierwszy dzień Zielonych Świątek, odbyła się w kościele farnym nieznaną tu dotąd uroczystość przystępowania pierwszy raz spolem przeszło stu dzieci, obojga płci, do stołu Pańskiego, po odbytej przez nich w przeddzień tej uroczystości, spowiedzi.

Najprzód w dniu rzezonym, wobec licznego zgromadzenia, odprawioną została przez ks. Narkiewicza wotywa na intencyją uroczystujących, w czasie której amatorzy pod dyrekcją p. Goleńskiego odśpiewali mszę kompozycei Elsnera. Przed samą komuniją ks. Rusin miał z kazalnicy stosowną przemowę, po której chłopcy parami, a następnie dziewczęta, ubrane w bieli, z wiankami na głowach, uwitymi z białych róż i w welonach, prowadzone przez kapłanów i w asystencyi rodziców, opiekunów i krewnych, przystępowały do stołu Pańskiego. Po komuniji nastąpiła odpowiednia dziękczynna modlitwa i wszystkim dzieciom rozdano jarzące światło; z niem uroczystujący odprawili po kościele procesyją, pod przewodnictwem ks. Rusina, który powtórzył z dziećmi wyznanie wiary, jakie te dawały kościółowi w swym niemowlęctwie przez rodziców chrzestnych, a następnie, zatrzymując się z postępującym za nim orszakim, po skończonij procesyji, ze stopni wielkiego ołtarza rozdał na pamiątkę tej piówszej komuniji, tak uroczyste odbytej, obrazki świętych i książeczki do nabożeństwa, zakupione swoim i swych współtowarzyszów kosztem.

Dnia 18 czerwca 1872 r., w oktawę, śmierci nieodżałowanego naszego kompozytora muzycznego s. p. Stanisława Moniuszki, odbyły się za jego duszę, w kościele popijarskim wigilije, wielka msza żałobna i kondukt przy katafalku z trumną, ozdobioną wiencom.

W dniu 11 lipca 1872 r., w kościele farnym miało miejsce uroczyste żałobne nabożeństwo pochowania kości, wydobytych z cmentarza kościelnego przy kopaniu ziemi pod fundamenta nowij zakrystyji i w jednej wielkiej, czarnej i odkrytej trumnie, ustawionych na katafalku, rzesistém światłem oświetlonym. Administrator dyjecezyi ks. prałat, Skupieński, celebrował na tej uroczystości, w której brali udział wszystkie miejscowi kapłani. Po skończoném nabożeństwie, liczny orszak żałobny, pod przewodnictwem kapłanów, odprowadził kości te na cmentarz parafijalny, zamiejski, gdzie złożone zostały na wieczny odpoczynek, w jednej wielkiej mogile.

Drugi już rok restauruje się fara — uważamy za właściwe podać o tém szczegółowsze sprawozdanie. — Najstarożytniejsza ze wszystkich tu świątyń, gdyż początkiem swoim sięga końca 13 stulecia, a sklepieniem gotyckim przypomina architekturę dawno już ubiegłych wieków, — fara, stała się głośną w historii kościoła i kraju przez 14 w niej złożonych synodów. Gmach ten ze wszech miar zasługuje na podźwignienie go z tego stanu smutnego, jakiego obraz w roku jeszcze przeszłym przedstawiał. W r. 1871, za staraniem księży farskich, gdy rząd pozwolił na restauracyją świątyni i zbieranie ofiar na ten cel potrzebnych, gdyż fara znikąd nie miała żadnych funduszy, utworzył się komitet restauracyjny, zrobiono anszlag i zajęto się zbieraniem datków. Gdy ze składek uzbierał się pewien fundusz, rozpoczęte zostały w końcu 1871 r. najważniejsze roboty, jakoto: przełożono dachówkę na całym dachu i gdzie była potrzeba dopełniono ją nową, pokryto blachą żelazną, pokostem pomalowaną całe presbiterjum. W roku zaś 1872, rozebrano wielki ołtarz i ścianę stanowiącą przedział presbiterjum, po za którym była zakrystyja, z prawej strony kościoła zrobiono murywane przybudowanie pod blachą, na pomieszczenie zakrystyji i skarba kościelnego — tym sposobem, na nowo przebudowany wielki ołtarz dał się posunąć do samij tylnej ściany presbiterjum i świątynia rozszerzyła się wewnątrz. Przez wykućcie w ścianie presbiterjum jednego wielkiego okna i posunięcie drugiego dla symetryi, nietylko presbiterjum przedtém dosyć ciemne, ale i kościół cały zyskał na właściwszém oświetleniu — część bowiem wielkich okien oświetla teraz kapłańską część świątyni. Do dwóch okien najbliższych wielkiego ołtarza dano nowe ramy z nowien kolorowém oszkleniem; takie ramy i szkła otrzymają i pozostałe 4 okna. Wielki ołtarz cały przerobiony i bogato złożony, wykończy się za 1500 rsr. — szczyt tego ołtarza ozdobi znacznych dosyć rozmiarów obraz p. Jezusa na modlitwie w ogrójcu, wykonujący się przez znakomitego malarza, profesora p. Rafała Hadziwicza; cenny zaś obraz Zaśnięcia Matki Boskiej, dar królowej Bony, z piówszej połowy 16 wieku, oczyszczony, pozostanie na dawném swém miejscu, jako główny w wielkim ołtarzu. Cały kościół, wyjąwszy wielki wieży frontowej, stanowiącej dzwonnice, wewnątrz i zewnątrz odnowiony. Dwa w rogach stojące ołtarze pięknego rysunku i udatnego dłuta, będą odnowione; z tych ołtarz św. Katarzyny, nakładem p. Burgharda, (który wraz ze s. p. swą małżonką, do podźwignienia tutejszych kościołów najwięcej się przyłożył); ołtarz zaś Matki Boskiej odnowiony zostanie kosztem włocłanina ze wsi Rakowa Wacława Wnuka i jego żony Maryanny z Robertów, którzy na ten cel sto rubli ofiarowali. Cmentarz farny, został w większej części do porządku doprowadzony. Blachy trumienne, przy porządkowaniu kościoła musiały być usunięte ze ścian głównej nawy i jak słyszeliśmy, nadal miejsca tam nie znajdują, chyba w krucheie, a to dla tego, że wnetrzom kościołów przystoją tylko okazałe nagrobki, lub też pamiątkowe kamienie, po ludziach zasłużonych kościółowi i społeczeństwu. — Temu samemu losowi uległy obrazy liehego pędzla, bezwątpienia pobożnemi rękoma zawieszane, ale nieodpowiednie dla świątyni, które, na tych mniemanych ozdobach, wiele na swęj piękności i powadze tracą. Ołtarze i dobrego pędzla w nich obrazy, to najwłaściwsza ozdoba kościołów, o tej ostatniej, której tu brak widoczny, należałoby pomyśleć. Są malarze religijni, zajmującymi się podobnymi przedmiotami, do nich zwracamy się, gdyby z talentu swego chcieli zrobić ofiarę dla najstarożytniejszój tu a w obrazy najuboższój świątyni, celem uczczenia Tego od którego talent otrzymali, wielką by mieli zasługę przed Bogiem i ludźmi. Z tego, cośmy skreślili, pokazuje się, że niemado już się zrobiło, z tém wszystkiém, wiele jeszcze pozostaje do dokonania. — Najważniejszą jeszcze jest przerobienie posadzki marmurowej i dopełnienie jej w presbiterjum, rozebranie chóru i wystawienie nowego odpowiedniego do wnetrznej kościoła gotyki i zbudowanie nowych ławek. Na cel restauracyji fary zbierane dotąd ze składek i ofiar piędzde, w ilości 1456 rubli 5 kop. nie wystarczają nawet na pokrycie wszystkich kosztów dotychczasowych robót, które obliczone są na 2065 rubli 12 kop: — że zaś wiele jeszcze

pozostaje do skutecznego, konieczną jest potrzeba dalszych ofiar. (*)—Dwa wieczory muzyczno-deklamacyjne, w połączeniu z żywymi obrazami, dane tu przez zaenych amatorów w dniu 19 i 20 grudnia 1872 r. na odnowienie fary, przyniosły czystego dochodu rs. 276 kop. 85.—jest to zaledwie dziesiąta część tego, czego jeszcze potrzeba na ukończenie rozpoczętego dzieła. Gdyby każdy z udających się do kościoła farskiego, wziął sobie za obowiązek, choćby grosz lub kilka groszy, za każdą swoją w nim bytnością, położyć na tacę, a oprócz tego, gdyby ci co są w możności, co tydzień po kilkanaście groszy, których daleko więcej wydają na marne błahostki, odkładali na farę i to stale czynili przez parę miesięcy, lub przygotowując święcone zrobili jakąś oszczędność: ze względu na znaczną liczbę parafijan (około 12 tysięcy), mógłby się z tego wszystkiego w niedługim czasie zebrać fundusz potrzebny. Nie powatpiwamy o dalszych dobrych chęciach i statecznej woli tutejszych katolików.

W końcu nieodręczy nadmienić, iż z parafijan do tego czasu, stosunkowo do swjej możności, najwięcej zasłużyli się wyrobniicy i słudzy przez liczne składanie wdowego grosza na otiarę dla odnawiającego się kościoła, niemniej wieśniacy z wiosek uboższych, z całą serdeczną gotowością pośpieszający to z przywózką kamieni, to z ręczną robotą.—Tęgo samego niestety powiedzielić nie można o samych mieszczanach, rzemieślnikach i gospodarzach z bogatszych wsi, jak np. z Majkowa. „Ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka”, z groszowych zatem datków uboższych jak i z większych ofiar zamożniejszych, zrobiło się już tyle, iż dziś mamy możność cieszenia się widokiem w znacznej już części odnowionej prastarej fary. Nieustawajmy w usilności i dobrej woli, a co się poczęło na chwałę bożą, doprowadzonem zostanie do należytego kresu.

O PODZIALE PRACY

Odczyt publiczny

JANA MAURYCEGO KAMIŃSKIEGO M. P. i A.

wypowiedziany d. 30 listopada 1872 r. w sali warszawskiego Towarzystwa dobroczynności na dochód tegóż Towarzystwa.

(ciąg dalszy).

Powiedzieliśmy wyżej, że podział pracy, a w szczególności rozdział robót sprzyja wynalazkom i odkryciom. Do czego dążą te wynalazki? Do zastąpienia pracy ludzkiej—siłami natury. Otóż kwestyja, nad którą uważamy za stosowne bliżej się zastanowić. Jakkolwiek bowiem zdaje się, iż nikt już nie powinien wątpić o pożytku machin, wszelako przecież nieraz dają się słyszeć głosy przeciwne—głosy powstające przeciw nowym wynalazkom, jakoby odbierającym zarobek klasie pracujących. Wielu z pomiędzy słuchaczy przypomina sobie zapewne, jak przy zaprowadzeniu maszyn do szycia mówiono: „eóż teraz poczną szwaczki—tysiące biędnych dziewcząt zostanie bez zatrudnienia”. Coś podobnego mówiono o młynarzach przy zaprowadzeniu młynów parowych. Przed bardzo niedawnym czasem, kolój terespolska odebrała zarobek furmanom na trakcie brzesko-litewskim i t. p. i t. p. Przyznajemy, że chwilowo pewna liczba ludzi rzeczywiście traci zarobek—na to już nie ma ratunku, ale cieszymy się, że jest to tylko chwila przejściowa, przypatrzmy się bowiem, jaki w takim razie odbywa się dalszy proces ekonomiczny. —Dla uzmysłowienia, bierzemy tutaj (z pewnemi zmianami) trafny przykład, stawiany przez francuzkiego ekonomistę de Fontenay. Przypuśćmy, że wyrób jakiś kosztował 20 talarów, albo 20 dni roboty. Ktoś wynajduje inny sposób, tak że ten sam wyrób kosztuje już tylko 10 talarów, lub 10 dni roboty. Skutkiem takiej zmiany, dajmy na to, 10 ludzi zostaje bez zarobku. Ludzie ci razem wzięci, mają o tyle mniej, o ile mniej kosztuje wyrób, ta zaś przewyżka (te 10 talarów) zostaje albo przy fabrykancie, albo przy kupującym, albo też na pół drogi między nimi dwoma. Gdy zatem koszt wyrobu, koszt produkeyi tanieje — wtedy, jeśli połączymy to, co na tém znizeniu zyskuje sprzedający i kupujący, otrzymujemy całą wartość usuniętej roboty. Skutkiem tego, skoro gdzie pojawi się postęp przemysłowy, to jest zmniejszenie nakładów roboty (przez użycie maszyn), to społeczeństwo mogłoby, nie odejmując sobie nic z tego co miało dotąd w dochodach, karmić i odziewać darmo wszystkich tych, co utracili zajęcie. Ale społeczeństwo z samej natury rzeczy postąpi inaczej i postąpi lepiej, bo z korzyścią dla ogółu i dla pojedynczych, zatrudni zbywających robotników gdzieindziej. Wreszcie, być może i często tak bywa, że ciż sami robotnicy i tu się zdadzą, bo jeśli wyrób staniał, podwoiło się lub potroiło jego zapotrzebowanie. Weźmy jeszcze jeden przykład, podany przez J. B. Say — „Mąka — powiada ten ekonomista, — która kosztowała 300 franków, pokąd ją sporządzano w żarnach, kosztuje dziś tylko 10. Pewna ilość ludzi straciła zarobek. Tak, lecz wielu zyskało na tej przemianie i dotąd zyskuje. Ludzie usunięci z młynów i ich potomkowie, poszli robić co innego, a zatem wydawać to, czego nie było — któż kupi ten przybytek? Ci sami, którzy przy kupnie mąki oszczędzili i oszczędzają 290 franków, to jest wszyscy, bo wszyscy mąki potrzebują. Z tych kilku przykładów, jeszcze wypływają wnioski. Widzimy wyraźnie, że zaoszczędzenie pracy w jednym kierunku, zastąpienie jej przez siły natury, pozwala nam skierować też pracę w inną stronę, a mianowicie pozwala zwiększyć produkcyją ogólną a tém samem i sumę

ogólnego bogactwa, ogólnego dobrobytu. Jeśli więc w jednym jakimś zawodzie jest przepelnienie ludzi, pewna część tej ludności powinna porzucić ten zawód i przenieść się do innego, w którym pożyteczniej działalność swą zużyje. Toż samo prawo stosuje się w zupełności (kładziemy na to nacisk) do wszelkich zajęć niepożytecznych — nieprodukeyjnych — Zwracamy na to szczególniejszą uwagę, ponieważ pod tym względem bardzo często fałszywe panują pojęcia. — Człowiek bogaty, lub też jakaś instytucyja, zatrudniająca pewną liczbę robotników, napozór spełniają już dodatnią ekonomiczną rolę — dają zarobek. Zapewne — ale przy bliższem rozpatrzeniu się, jeśli praca, jaką ci robotnicy wykonywają, jest w gruncie rzeczy nieprodukeyjna, siły tych robotników zużywają się niepotrzebnie i suma ogólnego dobrobytu nie nie zyskując, tém samem najwyraźniej traci. Objasnijmy to przykładem. Przypuśćmy, że jestem bardzo bogatym. Śmiałe to przypuszczenie jest mi potrzebne dla dowiedzenia tezy. Otóż, przy posiadaniu ogromnego majątku przychodzi mi fantazyja, budować w swych ogrodach chińskie altany, kijoski, rozwalając je po krótkim czasie, budować inne w innym stylu — przychodzi mi fantazyja kazać sobie palić codziennie w kilku pałacach rześiste illuminacyje i t. p. Jakiż rezultat? wychodzi massa cegły, drzewa, łożu, stearyny. Czterech mularzy, 4 robotników ciesielskich i przypuśćmy 4 mydlarskich — zyskało zatrudnienie. Poczeiwi ludzie patrzają się na te dziwy i powiadają „A jaki pożyteczny obywatel — daje zarobek”. Tak jest, ale w tym samym czasie w dobrach moich — albo też i cudzych — gdzieś tam pod Mokobodami, albo w okolicach Zambrowa, leży odłogiem parę włók niewykarzowanych nieużytków: — gdyby tych 12 ludzi zamiast pałacowego zatrudnienia, wzięli się do uprawienia tego gruntu — pewnego pięknego poranku, na dany targ, zjawiłoby się zboża o kilkadziesiąt korey więcej — cena by spadła, w ślad za nią chleb tanieje i ten co nie miał na sześciogroszową bułkę, dostawszy ją za 4 grosze, miałby śniadanie. Przykład bardzo dobry, dorywezy, ale ściśle racjonalny — rozciągnijmy go na kraj cały, a zrozumiemy stosunek zbytku do rzeczywistego ogólnego dobrobytu, stosunek zajęć nieprodukeyjnych do produkeyjnych. Jeszcze jeden przykład, w cokolwiek różnym, a jednak podobnym rodzaju. Przypuśćmy, że w danem mieście np. w Warszawie jest 3000 rzadców domu, którzy z tego zajęcia mają swe utrzymanie. Gdyby zajęcia przez nich wykonywane, dały się równie dobrze skuteczniej przez 1000 osób — w takim razie zostałoby 2000 bez miejsca. — Otóż, gdyby ci ludzie wzięli się do pracy produkeyjnej, pożytek byłby niewatpliwy. Toż samo powiedzielić można o wszelkiego rodzaju biuralistach, fachowych poetach, artystach, aktorach, żołnierzach, linoskokach, szpadolękach i t. p. jeśli jest ich gdzie nadmierna liczba. — Powiadamy *nadmierna*, nie przeczymy bowiem, że niektóre z tych zajęć są bardzo pożyteczne i niezbędne, a inne znowu mogą być tolerowanemi, — ale liczba *nadmierna*, zbywająca, powinna być bezwarunkowo na inne przerzucona pole. — Idzie tylko w takim razie o to, ażeby dobrze wiedzieć, gdzie naszą pracę zużytkować mamy. — Od rozwinięcia naszego sądu w tej mierze zależy właśnie osiągnięcie najwyższych korzyści. — Między-narodowy rozkład pracy, jeśli nie jest obłożony zakazami, układa się po większej części samą naturą rzeczy, — rozdział robót w fabrykach czerpie wskazówki w fachowem uzdolnieniu przedsiębiorców, ale co najbardziej ogół interesować może, co nam najbardziej na sercu leży, to ów podział pracy między pojedyncze zatrudnienia, powołania, rzemiosła, zawody: — i dla tego o tém skierowaniu naszej pracy tam, gdzie właśnie jej potrzeba — słów parę powiedzieć chcemy. Otóż, aby skierować pracę na właściwe drogi, potrzeba, aby nie tej pracy nie ścieśniało, nie tamowało, aby każda zdolność, każda siła, miała łatwe drogi zbytu, jaśniej mówiąc, aby nie przeszkadzało zdolności tej, lub sile, spożytkować się w właściwym, przez ekonomiczne potrzeby wskazanym, kierunku. Dopóki w skutek jakichkolwiek przyczyn, ta możność obierania dla siebie odpowiedniego rodzaju pracy spotyka ciężkie do przebycia przeszkody, dopóty nie może być mowy o racjonalnym podziale pracy. Czy przeszkody takie istnieją? Odpowiadamy stanowczo: tak. Istnieją one w obyczajach i w instytucyjach.

(c. d. n.)

LICYTACYJE.

1) W biurze komitetu budowy domu pocztowego w m. Petrokowie, w dniu 7 (19) lutego r. b. o god 12, odbędzie się licytacyja ustna i przez opieczętowane deklaracyje na wykonanie, przyzamierzonej budowie rzeczonoego gmachu, różnych robót ziemnych, mularskich, ciesielskich, oraz stolarskich z własnego materiału. Roboty takowe przdstawiają dla przedsiębiorców lub samych majstrów, we właściwym dla każdego zakresie, znaczniejsze widoki spodziewanych korzyści; warunki jednak licytacyjne, z powodu wyanszlagowania cen oddzielnych za każdy rodzaj robót, nie są ogłaszane przez pisma publiczne, lecz znajdują się do przejrzania w gubernijalnym zarządzie poczt w m. Petrokowie.

2) W dniu 15 (28) stycznia r. b. w zarządzie powiatu łaskiego odbywać się będzie licytacyja (in plus) przez opieczętowane deklaracyje, na jednoroczną dzierżawę dochodu propinacyjnego we wsiach, położonych przy m. Pabianicach: Karniszewice, Jutrkowice, Rypultowice i Wola Zaradzyńska — od sumy rs. 381 k. 50.

3) W dniu 18 (30) stycznia r. b. w zarządzie powiatu bendzińskiego odbywać się ma ustna licytacyja na dwunastoletnią dzierżawę dochodów propinacyjnych we wsiach Łosień i Łazy od sumy rs. 134.

4) W dniu 19 (31) stycznia o god. 10 z rana w biurze magistratu m. Czysto-

(*) O znaczniejszych ofiarach składanych powiadomimy czytelników w niniejszem piśmie.—

